Wysocka, Grażyna Teresa

# O wolności dającej poczucie bycia człowiekiem

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Socjologia Wychowania 14 (339), 95-103

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

ACTA UNIVERSITATIS NICOLAI COPERNICI
SOCJOLOGIA WYCHOWANIA XIV — NAUKI HUMANISTYCZNO-SPOŁECZNE — ZESZYT 339 — 2000

*Grażyna Teresa Wysocka*

# O WOLNOŚCI DAJĄCEJ POCZUCIE BYCIA CZŁOWIEKIEM

Wolność — jest jedną z najcenniejszych władz jakimi władam — dająca poczucie bycia człowiekiem i spełnienia swego istnienia.

Potrzeba dziś Sokratejskiego szperania — „w rzeczach wielkich" — jawi się ze wszech miar uzasadniona, stąd umysł nabywa szerszego spojrzenia, dojrzewa, po to by sprowadzić szczegóły tu i tam rozsypane do jednej istoty rzeczy (Platon, 1993).

Liczni są ci, których pochłania całkowicie wojująca polityka, przygotowania do zmian społecznych. Nieliczni, bardzo nieliczni ci, którzy przygotowując zmiany chcą stać się ich godni (G. Friedmann, *La Puissance et la Sagesse*, Paryż 1970).

## O PRZESTRZENNEJ SWOBODZIE

To wyraz „mogę" określa w pewien skrótowy sposób wolność jednostki. „Zauważmy jednak — pisze T. Borkowski — że źródła przyzwolenia na to 'mogę' są dwojakiego rodzaju. Tkwią one w samej jednostce — 'mogę, bo chcę i wiem, co i jak', i poza nią — 'mogę, bo mi nie zabroniono'. W tym pierwszym przypadku wolność [...] [ma — uzup. G. T. W.] charakter wewnętrzny [...], w drugim zaś charakter zewnętrzny [...]. Wolność jednostki realizuje się w pewnym 'obszarze', który nie ma ograniczeń jedynie czasowo-przestrzennych, ale ma także ograniczenia świadomościowe. To bowiem, co jednostka mogłaby zrobić, nie zależy jedynie od ograniczeń zewnętrznych, lecz zależy przede wszystkim od jej wiedzy o rzeczach, możliwościach zachowaniach i ideach itp. 'Obszar' realizowania się wolności jednostki [...]

[zwie autor — uzup. G. T. W.] polem wolności człowieka. Pole wolności danego człowieka jest realnie istniejącym 'obszarem' realizacji jego podmiotowości. Uwzględniając przedstawione [...] rodzaje wolności, możemy mówić o polach wolności wewnętrznej (czyli, absolutnej — nieograniczonej i potencjalnej) oraz zewnętrznej (czyli, społecznej, materialnej) jak i powstałej w wyniku starań (relacji pomiędzy potencjalnym polem wolności wewnętrznej jednostki a polami wolności zewnętrznej — społecznym i materialnym) realnej, rzeczywistej wolności człowieka" (1987, s. 66, 70).

Dla K. Wojtyły być wolnym, to być niezdeterminowanym/nieograniczanym przez to co poniżej osoby: przez popędy, namiętności, kompleksy itp. Być wolnym, znaczy też dla niego, być nieskrępowanym/nieograniczanym tym, co powyżej osoby: od wartości, norm, Boga itp. Być wolnym, to także być niezależnym/wolnym od tego, co wewnątrz człowieka, tzn. od własnych motywacji i celów. Określenie zaś wartości jako celu dążenia — dopowiada Wojtyła — nie znosi wewnętrznej niezależności, i ten aspekt wolności to wolność rozwinięta, dojrzała; to niezależność w dziedzinie intencjalności. I wreszcie być wolnym to niezależność od tego, co na zewnątrz, tj. od arbitralnej woli drugiego człowieka (1994).

Wolność jest zatem najpierw pewną przestrzenią/obszarem swobody, brakiem skrępowania/ograniczenia, niezależnością. Tę wolność określa się jako wolność negatywną, „wolność od".

Wielkie znaczenie przywiązuje się — w obecnej teraźniejszości — do wolności jako braku zniewolenia/ograniczania osoby przez inne osoby, grupy społeczne, klasy, narody. Przymus, narzucenie człowiekowi religii, systemu politycznego jest sprzeczny z godnością człowieka. Godność bowiem implikuje wolność jako niezależność od arbitralnej woli innych ludzi, społeczeństw, narodów. K. Rahner twierdzi, że tym co najbardziej zniewala człowieka, są popędy, namiętności itp. (1979). Dla E. Lévinasa tym czynnikiem najbardziej zniewalającym jest dążenie „ja" do zapanowania nad wszelką innością (1985). Bardzo wiele mówi się dziś o zniewoleniu człowieka przez kult posiadania/konsumpcji, przez pewien rodzaj organizowania życia społecznego, przez stosunki/układy ekonomiczne, systemy produkcji, wytwory człowieka, technikę, środki masowego przekazu itp. Nasz czas jest zatem z jednej strony czasem ograniczenia wolności, a z drugiej, czasem jej nadużywania (Jan Paweł II, 1979, 1984 i inni).

Najgroźniejsze dziś wydaje się nie zniewolenie zewnętrzne lecz zniewolenie wewnętrzne człowieka. „Uwolnienie [...] [się — uzup. G. T. W.] od niesprawiedliwości, od strachu, od przymusu, od cierpienia, nie służyłoby niczemu, gdyby człowiek pozostał niewolnikiem w głębi serca [...]. W sercu człowieka tkwią zakorzenione wszelkiego typu zniewolenia i pogwałcenia wolności" (Jan Paweł II, 1981). Człowiek aby stać się prawdziwie wolnym, winien od siebie wymagać, by wyzbyć się tego niewolnictwa i przemienić się w nowe/lepsze stworzenie.

Problem egzystencji ludzkiej byłby niezmiernie uproszczony (może i nazbyt prosty) gdyby nie fakt, że „idee formy" oraz prawda nie istnieją poza człowiekiem i niezależnie od niego, oraz że umysł człowieka pozostaje pod wpływem także jego fizyczności–ciała, a stan psychiczny uwarunkowany jest jego psychicznym i społecznym bytem. „Człowiek jest zdolny do poznania prawdy i jest zdolny do miłości, ale jeżeli jest on — nie tylko jego [fizyczność — uzup. G. T. W.] ciało, lecz również on sam w całości — zagrożony przez wyższe siły [władzy — uzup. G. T. W.], staje się bezradny i przerażony, a działania jego są zakłócone i sparaliżowane. [Ów — uzup. G. T. W.] paraliżujący wpływ władzy [siły — uzup. G. W. T.] nie bierze się tylko z lęku, jaki ona wzbudza, ale również z nadziei [często jedynej możliwej dla wielu szansy — uzup. G. T. W.], jaką ze sobą *implicite* niesie; tej mianowicie, że władza zaopiekuje się 'słabymi', którzy się jej podporządkują, że uwolni ich od ciężaru [trudu — uzup. G. T. W.], poczucia niepewności oraz od odpowiedzialności, zapewniając układny porządek i wyznaczając w nim dla każdego [trwale — uzup. G. T. W.] stabilne i ściśle określone miejsce" (Fromm, 1994, s. 200).

Podporządkowanie się zatem — reasumuje E. Fromm — człowieka tej niezliczonej kombinacji obietnic i sile dominacji stanowi jego rzeczywisty — faktyczny niedostatek. Ulegając owym czarom i trwodze traci on możność realizacji siebie — „swych potencjalnych zdolności; tych zdolności które czynią z niego w pełni rozwiniętą istotę [...]. Opuszcza go [zatem właściwy/przysługujący mu — uzup. G. T. W.] rozum, jego inteligencja pozwala mu jedynie na manipulowanie rzeczami i sobą samym, a za prawdę przyjmuje to, co sprawujący nad nim władzę za prawdę [dyktują — uzup. G. T. W.]. Traci zdolność [...] [miłowania — uzup. G. T. W.], ponieważ jego uczucia związane są z tymi, którym się podporządkował. Traci swój [naturalny — uzup. G. T. W.] zmysł moralny, ponieważ lęk przed osądzaniem i krytykowaniem ludzi stojących u władzy tłumi jego możliwość wydawania osądu moralnego w ogóle. Staje się ofiarą uprzedzeń i przesądów, gdyż nie jest zdolny wniknąć w wartość przesłanek, na których opiera się fałszywość myśli. Nie słyszy już własnego sumienia, które go do siebie przyzywa, bo zwrócony ku temu, co nakazują jego [...] ['strażnicy' — uzup. G. T. W.], nie może słyszeć głosu swego człowieczeństwa" (1994, s. 200).

Wolność stanowi rzeczywiście niezbędny warunek osiągania szczęścia; „wolność nie w sensie dokonywania arbitralnego wyboru i nie wolność od konieczności, ale wolność do urzeczywistnienia tego, czym się jest potencjalnie, do wypełnienia prawdziwej natury człowieka zgodnie z prawami jego egzystencji" (Fromm, 1994, s. 201).

„Wolność osiągnięta przez współczesne demokracje stanowi rzeczywiście obietnicę pełnego rozwoju człowieka, której nie stwarza żaden rodzaj dyktatury bez względu na składane deklaracje o działaniu w imię dobra człowieka. Ale jest to dopiero obietnica wolności, a nie jej spełnienie"

(Fromm, 1994, s. 201). Wielu z nas ukrywa własny moralny problem, kiedy skupia uwagę na porównywaniu naszej obecnej rzeczywistości ze sposobami życia, niedawnej przeszłości, „które stanowiły negację najlepszych osiągnięć ludzkości, a przez to" ignoruje fakt, że i teraz również zależy od władzy choć „nie od władzy dyktatora i związanej z nim jawnej siły i [tamtej — uzup. G. T. W.] politycznej biurokracji, ale od anonimowej władzy rynku, sukcesu, opinii publicznej, [powszechnie akceptowanego — uzup. G. T. W.] zdrowego rozsądku, a raczej od [powszechnie akceptowanego — uzup. G. T. W.] nierozsądku oraz od [...] ['wielkiej machiny' — uzup. G. T. W.], której [stajemy się wyłącznie — uzup. G. T. W.] sługami" (1994, s. 201).

Problemem współczesności stała się swoista obojętność człowieka wobec siebie samego. Oznacza to, że wielu ludzi — wbrew powszechnie panującemu przekonaniu i towarzyszącej reklamie — traci poczucie ważności/wartości i prawdziwej niepowtarzalności, faktycznej indywidualności — jak definiuje E. Fromm — że przekształca się w narzędzia służące celom, które są im obce, że przeżywa i traktuje siebie jako towar, że zostali oni wyalienowani od swych rzeczywistych mocy. Stają się więc rzeczami. Finalnie czują się bezsilni/bezradni i często pogardzają sobą za tę niemoc. Ponieważ nie ufają własnym mocom, nie mają wiary w siebie ani w to, co dzięki swoim zdolnościom mogliby osiągnąć i/lub stworzyć. Nie posiadają sumienia w sensie humanistycznym, ponieważ nie ufają władzy sądzenia. Są jak stado, które idzie drogą wierząc, iż dojdzie do celu, ponieważ inni również w nim idą. Kroczą zatem w ciemności i podtrzymują się na duchu przyklaskując, ponieważ słyszą, że inni też tak czynią (1994, s. 201).

Przestrzeń swobody stanowi jedynie otwarte pole do działania — właściwej realizacji ludzkiej wolności. „Wolność nie jest ulgą, lecz trudem wielkości" (Staff, *Oto twa pieśń*). Nie więc w całkowitej niezależności i samym braku zniewolenia należy upatrywać urzeczywistniania się naszej wolności.

## O WOLNOŚCI JAKO ŚWIADOMEJ DECYZJI

Wolność niczym nie skrępowana powoduje anarchię, chaos, psychologiczny i prakseologiczny bezwład, dezorganizację i systemową niesprawność, zaprzeczając w efekcie swej istocie. Natomiast brak wolności prowadzi do schematyzmu, asekuranctwa, zubożenia inicjatywy, wyzwala postawy lękowe lub agresję. Ale jednocześnie wolność może budzić niechęć (opór) z tej racji, że wymaga samodzielności i wysiłku, zaś zwiększanie zakresu wolności ponad granicę przynoszącą największe zadowolenie nie pomnaża satysfakcji, a może ją nawet obniżać (Wiśniewski, 1993).

Obserwowany dzisiaj choćby (nie mówiąc już o dobru i złu) „szok estetyczny, [...] zbiega się z narastającą estetyką 'hybrydy', coraz mniej oddziały-

wującą na naszą wrażliwość, stępioną migotaniem strzępków obrazów i znaczeń, zagubionych w piętrowo nakładających się kodach i cytatach. Odbiorca pozostaje coraz bardziej bezradny i zobojętniały, często zupełnie nieświadomy tego, co się z nim dzieje, w czym uczestniczy, a nawet niezdolny do wyrażenia i wartościowania tego, co przeżywa" (Witkowski, 1997, s. 30–31).

Zgodnie z założeniami teorii działania jednostka staje się zdolna do działania (także wyrażania i wartościowania) w obiektywnie znaczący sposób dzięki uświadomieniu sobie własnej podmiotowości. Podmiotowość jednostki w sprawczym wymiarze istnieje wtedy, gdy ma ona możliwość wybierania i rozstrzygnięcia o okolicznościach podejmowanej przez siebie aktywności. Warunkiem aktywności człowieka w tej sytuacji jest świadomość 'położenia'. Jej elementami są: zrozumienie istoty niepomyślnej sytuacji, uświadomienie sobie możliwości zmiany istniejącego stanu rzeczy, świadomość tego, jaka to powinna być zmiana, świadomość warunków przeprowadzenia tej zmiany i właściwego wyboru (wykonawstwa) (Tomaszewski, 1984).

Świadomość to właściwa człowiekowi zdolność — jak mówią pedagodzy — do zdawania sobie sprawy z własnego zachowania/działania/aktywności, jego/jej uwarunkowań i konsekwencji. Jest ona najwyższą formą regulacji ludzkiego zachowania/działania/aktywności, odróżniającą nas od zwierząt. To stan przytomności w odróżnieniu do snu czy zaniku przytomności, tzw. utraty świadomości. To zdolność do przeżywania doznań, stanów emocjonalnych — jaźni. To przetwarzalnica pozyskiwanych informacji (Okoń, 1992).

Świadomość to — jak ujmują psychologowie — „bezpośrednia wiedza, jaką każdy z nas posiada o swym istnieniu, swych czynach oraz świecie zewnętrznym. Świadomość organizując dane dostarczane jej przez zmysły i pamięć sprawia, iż możemy się umiejscowić w czasie i przestrzeni. Nie istnieje ona jako wydzielona funkcja, posiadająca określoną strukturę i 'siedzibę' w mózgu. Nie jest ani czymś wewnętrznym, ani czymś zewnętrznym, to stosunek do percypowanego świata. Bergson utożsamia ją z uwagą, Freud z postrzeganiem, Jung ze stanem czuwania, a neuropsycholodzy jak J. Delay z funkcją czuwania" (Sillamy, 1989, s. 290).

Akt świadomości polega, jak twierdzą przedstawiciele klasycznej fenomenologii, np. E. Husserl, na poznawczym zwracaniu się świadomości w stronę przedmiotu, wnikaniu w ów przedmiot i intelektualnym obiektywizowaniu go, co prowadzi do konstytucji tego przedmiotu i zrozumieniu go. Efektem zaś „pracy" świadomości jest wiedza, poznanie i rozumienie. Świadomość aktowa — kontynuują fenomenologowie — nie może być jedyną odmianą świadomości, a intencjonalność jej jedyną cechą. Istnieje bowiem świadomość nieaktowa, to np. nastroje, a ujmowaniu przedmiotu towarzyszy wówczas przeżycie tego ujmowania, intuicja przeżywania jak pisze R. Ingarden, konscjentywność jak mówi J. Tischner (Husserl, 1967, 1974; Półtawski, 1973; Tischner, 1993).

Reasumując możemy powiedzieć, iż ludzka świadomość nie jest, podobnie jak działanie, mechanicznym wyrazem struktury społecznej. Nie należy też tej właściwości redukować do samego czucia. Czuciu nie przysługuje jeszcze charakter świadomościowy. **Świadomość jest ważną/istotną właściwością realnego bytu ludzkiego. Świadomość ma przede wszystkim** — zdaniem K. Wojtyły — **charakter duchowy, umysłowy i intelektualny**.

Chociaż poznanie i rozumienie znajduje odzwierciedlenie w świadomości oraz znajduje się w polu jej promieniowania, czynność poznania i rozumowania — zauważa K. Wojtyła — nie jest jej właściwą funkcją. Świadomość pełni — zdaniem autora *Osoba i czyn* — dwie inne, niezwykle ważne funkcje: odzwierciedlania świadomościowego tego, co zostało poznane oraz upodmiotowienia tego, czyli przeżywania osobowego.

Pierwsza, odzwierciedlająca funkcja świadomości nie tyle odbija jak lustro i magazynuje treści samowiedzy oraz wiedzy, ile jest tą właściwością bytu ludzkiego, dzięki której dokonuje się bycia w świecie. „Świadomość odzwierciedla [...] [bowiem — uzup. G. T. W.] bytowanie i działanie człowieka, to co dzieje się w człowieku i co człowiek czyni, oraz to, co dzieje się poza człowiekiem, a z czym człowiek ma [...] [styczność — uzup. G. T. W.]. Świadomość to [...] [strumień — uzup. G. T. W.] światła, dzięki któremu nasze obcowanie z sobą i z rzeczywistością poza nami istniejącą (z innymi ludźmi, ze światem [w ogóle — uzup. G. T. W.]) jest czymś radykalnie [...] [innym — uzup. G. T. W.] od czucia siebie tylko i czucia świata" (Galarowicz, 1994, s. 142–143). Ta funkcja świadomości to swoista zdolność do prześwietlania/utrzymywania w świetle wszystkiego co jest człowiekowi w jakikolwiek sposób poznawczo dane/dostępne. „Świadomość wprawdzie nie konstytuuje znaczeń, ale z [...] pewnością konstytuują się one także w świadomości; [...] są objęte światłem świadomości. Bez tego światła przedmioty i ich znaczenia nie mogłyby być obecne w sposób świadomowościowy. Z drugiej strony gdyby przedmioty nie zostały najpierw poznane, świadomość nie miała by czego odzwierciedlać" (Galarowicz, 1994, s. 143). Funkcja świadomości jest zatem uwarunkowana przez poznanie, przez ową zdolność i sprawność tj. przez całą potencjalność poznawczą, którą ujmuje się jako podstawową właściwość człowieka.

Wiedzą wyróżnioną — przez K. Wojtyłę — i różniącą się od wszystkich innych postaci i rodzajów wiedzy, mającą sobie właściwą dynamikę, jest samowiedza. „Samowiedza (i wiedza) to nie abstrakcyjny rezultat (wytwór) procesu poznawczego, lecz zaktualizowana potencjalność, która umożliwia poznanie przedmiotu i która aktualnie realizuje to poznanie. Dzięki samowiedzy osoba jest sobie dana jako przedmiot i przedmiotowo przez siebie poznawana. To właśnie aktom samowiedzy zawdzięczamy obiektywizujący kontakt z sobą samym. Przedmiotem samowiedzy jest również nasza świadomość, ale pojęta nie jako czyste 'ja' — podmiot lub 'ja' wyabstrahowane i uogólnione, lecz 'ja' konkretne i własne. [...]

Samowiedza to nie tylko ujmowanie tego wszystkiego wiążącego się z 'ja', co jest jedynie niepowtarzalne, ale także budowanie uogólnionej wiedzy o sobie i oceny siebie, czyli tworzenie całościowej wizji siebie, swego 'ja'" (Galarowicz, 1994, s. 143–144).

Samowiedza i świadomość — pisze K. Wojtyła — są ściśle z sobą powiązane. „O ile samowiedza jest wiedzą przedmiotową o swym 'ja', o tyle świadomość pozostaje z tym 'ja' w najściślejszym zespoleniu podmiotowym. Świadomość nie jest, tak jak samowiedza, zorientowana ku swemu 'ja', ku sobie poznawczo. [...] Świadomość jest takim modusem istnienia 'ja', taką jego właściwością, która sprawia, że to 'ja' uobecnia się sobie i przeżywa siebie. [...] Spójność i harmonia między samowiedzą a świadomością decydują o równowadze w życiu wewnętrznym osoby. Ta równowaga polega na harmonii między poznaniem siebie jako podmiotowości *suppositum* [ontycznego aspektu bytu ludzkiego w tradycji arystytolesowsko–tomistycznej — uzup. G. T. W.] i podmiotowości osobowej a przeżyciem swej podmiotowości (Galarowicz, 1994, s. 144). To za sprawą samowiedzy nie pogrążamy się wyłącznie w egotyzmie, nie jesteśmy więc tylko istotami przeżywającymi i zanurzonymi w swe przeżycia, lecz także istotami, które doświadczają czegoś, „co nie jest redukowalne do przeżycia, tzn. doświadczamy kontaktu z bytem własnym: cielesnym, psychicznym, osobowym, innych ludzi, świata" (Galarowicz, 1994, s. 144–145) w ogóle.

Druga, refleksywna funkcja świadomości to zdolność do przeżyciowego uwewnętrzniania, czyli interioryzacji tego co odzwierciedla (pierwsza). Ten refleksywny charakter świadomości pozwala człowiekowi w sposób szczególny doświadczyć własnej podmiotowości; stanowi o tym, że człowiek jest bytem dla siebie; czymś indywidualnym i kimś jedynym i niepowtarzalnym. To dzięki refleksywności świadomości, wchodząc w relacje ze światem i z innymi ludźmi, może on stać się zdolny trwać przy sobie (Wojtyła, 1994).

Świadomość z jednej strony stanowi podłoże/płaszczyznę jednostkowych przeżyć, z drugiej zaś strony, pozostający w świadomości ślad owych przeżyć, stanowi ich wypadkową. Świadomość cechuje się jednością ciągłością i tożsamością. Świadomość współuczestniczy w konstytuowaniu się osoby, tak więc, ciągłość i tożsamość świadomości nie tylko odzwierciedla, ale także warunkuje ciągłość i tożsamość osoby (Galarowicz, 1994).

„Człowiek jest jednością i syntezą dynamizmów (somatycznych, emocjonalnych i osobowych) oraz odpowiadających im struktur (somatyki, psychiki i struktur osobowych). Świadomość [zatem — uzup. G. T. W.] zajmuje w strukturze dynamicznego podmiotu, jakim jest człowiek, miejsce szczególne. Świadomość, jak pisze K. Wojtyła, posiada wręcz kluczowe znaczenie dla zrozumienia osobowej podmiotowość człowieka. [...] Bycie osobą nie sprowadza się wprawdzie do bycia świadomościowego. Być osobą znaczy bowiem przede wszystkim być sprawcą czynu i posiadać zdolność samostanowienia, ale

także zdolność do poznania i rozumienia oraz uczestnictwa" (Galarowicz, 1994, s. 151–152). Bez tego światła, jakim jest nasza świadomość, nie można dokonać właściwego wyboru.

„Aby [nasza — uzup. G. T. W.] **świadomość** mogła we właściwy sposób współuczestniczyć w konstytuowaniu się podmiotowości osobowej [i towarzyszyć urzeczywistnianiu się ludzkiej wolności — uzup. G. T. W.] **nie może ulec emocjonalizacji**. [...] Każdy człowiek posiada określoną dynamikę czuć i uczuć. Czucia i uczucia wpływają na odzwierciedlającą i refleksywną funkcję [naszej — uzup. G. T. W.] świadomości. [To — uzup. G. T. W.] dzięki samowiedzy obiektywizujemy [stany — uzup. G. T. W.], fakty emotywne, rozumiemy je i mamy pewien do nich dystans. Z emocjonalizacją świadomości mamy do czynienia wówczas, gdy siła uczuć jest tak wielka lub samowiedza tak słabo wykształcona, że obiektywizacja uczuć staje się niemożliwa [...]. **Emocjonalizacja świadomości stanowi utrudnienie lub wręcz uniemożliwienie właściwej jej samej aktualizacji**" (Galarowicz, 1994, s. 153; podkr. — G. T. W.). **Taka świadomość redukuje siłę mocy rozumu i woli człowieka**.

Wolność jako moc rozstrzygania i wybierania wymaga rozumnej wrażliwości człowieka na wartości. Wolność jest bowiem wolnością wyboru (wydania osądu) wartości.

## BIBLIOGRAFIA

Borkowski T. (1987), *Społeczno–kulturowe korelaty wykształcenia w świetle wstępnej teorii pól wolności*, Kraków.

Fromm E. (1994), *Niech się stanie człowiek*, Warszawa–Wrocław.

Galarowicz J. (1994), *Człowiek jest osobą. Podstawy antropologii filozoficznej Karola Wojtyły*, Kraków.

Husserl E. (1967 i 1994), *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, tłum. D. Gierulanek, Warszawa.

Jan Paweł II (1979), *Redemptor hominis*, Poznań.

Jan Paweł II (1984), *Musicie od siebie wymagać*, Poznań.

Jan Paweł II (1981), *Orędzie na XXIV Światowy Dzień Pokoju 1 styczeń 1981*, Tygodnik Powszechny, 35, nr 2.

Lévinas E. (1985), *Twarz Innego. Teksty Filozoficzne*, tłum. B. Baran, Kraków.

Okoń W. (1992), *Słownik pedagogiczny*, Warszawa.

Półtawski A. (1973), *Świat, spostrzeżenie, świadomość. Fenomenologiczna koncepcja świadomości a realizm*, Warszawa.

Rahner K. (1979), *Kiedy się modlisz*, tłum. A. Morawska, [w:] K. Rahner, *Przez Syna do Ojca*, Kraków.

Sillamy N. (1995), *Słownik psychologii*, Libraire Larousse, 1989, przeł. K. Jarosz, Katowice.
Tischner J. (1993), *Myślenie według wartości*, Kraków.
Tomaszewski T. (1984), *Ślady i wzorce*, Warszawa.
Wojtyła K. (1994), *Osoba i czyn*, Lublin.
Wiśniewski Cz. (1993), *Interwencjonizm wychowawczy a prawo jednostki do wolności*, Edukacja i Dialog, nr 8.
Witkowski L. (1997), *Ambiwalencja kiczu jako wyzwanie w kulturze. (Elementy metapedagogiczne w ilustracjach nie tylko estetycznych)*, [w:] Z. Kwieciński (red.), *Nieobecne dyskursy, cz. V*, Studia Kulturowe i Edukacyjne, Toruń.